

Jak państwo niszczy rodzinę

31 maja 2013

Przewodnią ideą przyświecającą liberałom jest laissez faire – państwo nie powinno stać nikomu na przeszkodzie w wykonywaniu praw własności. Jest to jednocześnie jeden z kantowskich imperatywów kategorycznych. Nakazuje, by każdy rozporządzał swoją własnością wedle własnego uznania. Założenie to powinno mieć zastosowanie w każdych okolicznościach, bez względu na sytuację życiową. Hasło to wskazuje samo w sobie również na granice, w jakich jest ono aktualne. Każdy powinien dysponować wyłącznie własną własnością, prawo do własności innych osób pozostaje w jego gestii jedynie za ich przyzwoleniem.

Liberałowie zwalczają wszelkie formy państwowego interwencjonizmu nie tylko w wąskiej dosyć sferze polityki gospodarczej. Również i w kwestii polityki społecznej laissez faire wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Najdobitniej obrazuje to polityka prowadzona wobec rodzin. Z ekonomicznego punktu widzenia ich funkcjonowanie oraz wychowanie dzieci są tak naprawdę żmudnym i skomplikowanym procesem produkcyjnym. Naturalnie, efektem końcowym nie są „produkty” w ujęciu rynkowym, lecz formacja konkretnych osobowości. Małżonkowie kształtują się wzajemnie (niejednokrotnie świadomie, pod kątem konkretnych religijnych, intelektualnych czy estetycznych poglądów), a jako rodzice kierują także rozwojem osobowości swojego potomstwa. Z jednej strony, proces ten dokonuje się za sprawą Boskich darów, takich jak miłość, wiara, nadzieja, nadzieja, siła i sprawiedliwość itp. Jednakże, dzieje to również za sprawą tak rzadkich w dzisiejszych czasach środków jak czas i pieniądze.

Małżeństwo i wychowywanie dzieci to żmudne procesy produkcyjne – istna ściana płaczu. Kiedyś silna i żywa miłość z biegiem czasu ustaje. Podobnie pierwsze słodkie uśmiechy niemowląt – odchodzą w niepamięć, zanim zdążymy się obejrzeć. Właśnie wtedy uwidaczniają się konflikty dotyczące wykorzystania

rzadkich w dzisiejszych czasach dóbr. Kwestie finansowe mogą, przynajmniej w teorii, być wcześniej uregulowane przez akt małżeństwa (co jednak zwykle nie zachodzi). Otwartą kwestią pozostają jednak poglądy dotyczące racjonalnego zagospodarowania czasu. Mąż chce, by żona zajmowała się dziećmi. Ona zaś gorąco pragnie wrócić do zawodu. Chce, by to mąż podlewał kwiaty i odrabiał z dziećmi prace domowe. On, na przekór, woli majsterkować przy swym ukochanym motocyklu. Oboje wymagają od dzieci szacunku i posłuszeństwa, one zaś sprzeciwiają się rodzicielskiej woli.

Co zatem spaja rodziny pomimo ciągłych konfliktów? Ponownie z pomocą przychodzi wiara, nadzieja i miłość. Tam, gdzie obecne są te trzy kardynalne cnoty, rodzina może funkcjonować prawidłowo nawet mimo trudnych warunków materialnych. Nic, nawet pieniądze, nie może ich zastąpić. Sprawa jest jednak jedynie z pozoru prosta. Często zdarza się, że wspomniane wyżej cnoty występują w danej rodzinie, lecz nie są w pełni rozwinięte – w takim wypadku decydującą rolę odgrywa tzw. przymus okoliczności. Wtedy to właśnie dana osoba od dawna nie żywi do swojego partnera tak gorących uczuć jak na samym początku, nie dopuszcza jednak do siebie póki co myśli o rozstaniu, które związane byłoby ze zmianą statutu materialnego. Dzieci sprzeciwiają się rodzicielskim nakazom, jednak w końcu decydują się je wykonać. W ostateczności, od rodziców otrzymują nie tylko czułość, ale również i trzy posiłki dziennie, ciepły pokój i dach nad głową. Rodzice ciągle walczą z pokusą wprowadzenia surowszego modelu wychowawczego lub wręcz przeciwnie – większej pobłażliwości. W ostateczności pozostają przy dotychczasowym stanie rzeczy, chcąc doczekać się wnucząt, czy zapewnić sobie godną starość.

Istnienie przymusu okoliczności wynika w dużej mierze ze wspomnianego już wcześniej deficytu dóbr. Nawet silne ramię państwa nie może go usunąć, gdyż może jedynie nadać im nową formę i kształt. Dźwiganie takich przymusów jest jednak na stałe wpisane w ludzki los. Forma przymusu, którą wybieramy,

ma jednak niebotyczny wpływ na style życia, poglądy moralne i kierunki psychologiczne dominujące w społeczeństwie.

Liberalizm głosi, iż forma przymusu ograniczona jest do pewnego stopnia poszanowaniem własności prywatnej. Szacunek ten odnosi się nie tylko do unormowanych stosunków na rynku, ale również i zachowań w kręgu rodzinnym. To właśnie do ojca i matki należą posiadane przez daną rodzinę dobra materialne, dlatego też są władni do podejmowania decyzji i cieszą się niekwestionowanym autorytetem. Dzieci, oczywiście, w żadnym stopniu nie stanowią własności rodziców, będąc panami samych siebie i posiadając nienaruszalną godność. Ostatecznie, rodzicielski autorytet ogranicza się jedynie do prawa wyrzucenia dzieci z domu. Jego granicą jest prawo dzieci do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania innego niż dom rodzinny, z którego zresztą nader często korzystają.

Tak w zarysie przedstawia się obraz rodziny w wolnym społeczeństwie, co jest z pewnością złą wiadomością dla wciąż nieustatkowanych młodych ludzi i domowych tyranów. Wszyscy inni postrzegają w nim jednak prawdziwy autorytet, który może opierać się jedynie w głównej mierze na wolności. Widzą autentyczną swobodę, ograniczoną przez własność, a tym samym autorytet innych. Koncepcja ta jest jednakże sukcesywnie rujnowana przez państwo, które przeszkadza swoim obywatelom w realizacji ścieżki, którą wybrali bez jego ingerencji. Zmusza obywateli do rezygnacji z powstałych wskutek deficytu przymusów, zastępując je innymi jego formami. Tym samym kreuje nowe style życia oraz nowy wymiar poczucia moralności, jak również i pewne psychologiczne postawy, co najwyraźniej ilustrują poniższe przykłady.

PODATEK OD SPADKU

Podatek od spadku rujnuje rodzinne przedsiębiorstwa i znacznie osłabia międzypokoleniowe więzy. Zmniejsza zainteresowanie rodziców adekwatnym zawodowym wykształceniem dzieci – zamiast zgłębiać wiedzę, która pozwoliłaby w późniejszych latach

przejąć interes rodziców, coraz więcej młodych ludzi decyduje się podjąć studia o dużym zakresie ogólności. W konsekwencji proces produkcji w ogóle nie zachodzi, młodzież czerpie jedynie radość z duchowego pobudzenia, co jest pierwszym krokiem w kierunku zasilenia szeregów akademickiego proletariatu. Także w rodzinach nieposiadających własnego przedsiębiorstwa można zaobserwować silne osłabienie więzów rodzinnych mające bezpośredni związek z podatkiem od spadku. Rodzice coraz mniej angażują się w rozwój swoich dzieci, przez co te stają się coraz bardziej bezczelne, mając świadomość braku perspektyw na przyszłość. Podobne skutki niesie ze sobą napędzana przez działania państwa inflacja, drastycznie obniżająca wartość zdeponowanego w środkach pieniężnych majątku .

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH ORAZ PŁACA MINIMALNA

Zasiłki dla bezrobotnych oraz płaca minimalna generują coraz wyższe wskaźniki bezrobocia. Pozostający na trwałym bezrobociu ojciec traci zarówno w oczach swojej żony, jak i dzieci. Kwestionuje się jego zdanie w niemal wszystkich dziedzinach życia.

PRZYMUSOWE SKŁADKI EMERYTALNE

Przymusowe składki emerytalne, do których opłacania każda pracująca osoba jest w mniejszym lub większym stopniu zobligowana, socjalizuje częściowo korzyści posiadania dzieci, jednakże tym samym obarcza kosztami ich wychowania poszczególne rodziny. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest usilnie forsowany model tzw. mini-rodziny posiadającej, w najlepszym wypadku, dwoje dzieci.

PUBLICZNE PRZEDSZKOLA

Finansowane z publicznych pieniędzy całodniowe przedszkola obniżają kosztą pracy zawodowej. Rodzice mniej czasu poświęcają wtedy osobistemu wychowywaniu dzieci, poświęcając się pracy zarobkowej. Dzieci natomiast przebywają w gronie

rówieśniczym, rozwijając swój „instynkt stadny”. Wzrasta liczba rozwodów, czego przyczyną jest fakt, iż małżonkowie stają się wobec siebie coraz bardziej niezależni. W rezultacie można zaobserwować tendencję do samotnego wychowywania dzieci. W tym samym kierunku zmierza współczesne prawo rozwodowe.

OBOWIĄZEK SZKOLNY

Przymusowa edukacja narzuca młodym ludziom socjalistyczne i ekologiczne ideologie, którymi już wiele lat temu przesiąkły nasze szkoły i uczelnie wyższe. Finansowa z podatków (a więc socjalizowana) edukacja szkolna doprowadziła do sztucznego wręcz wydłużenia czasu kształcenia. Zawody, które niegdyś wykonywać mogły osoby jedynie przyuczone do swojego fachu, zostały przejęte przez rzeszę magistrów i doktorów – czyli osób, które przez długi czas pozostawały pod wpływem opłacanej z publicznych środków indoktrynacji. W konsekwencji na horyzoncie widać coraz większe oddalenie się dzieci od rodziców i coraz większe nadzieje pokładane w państwie.

OBOWIĄZKI RODZICIELSKIE

Obowiązki rodzicielskie to w praktyce obowiązek wychowania lub opieki, który wytrąca z rąk rodziców każdy środek wychowawczy nieodzowny wręcz w wychowaniu krnąbrnej młodzieży. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku wprowadzonego przez państwo zakazu stosowania mniej cywilizowanych, lecz koniecznych kar cielesnych. Tylko państwo ma prawo je wymierzać. W rezultacie młodzi ludzie nie uznają żadnego autorytetu, który nie opiera się na władzy – takim przekonaniem karmi ich państwo. Wysztytują swoich praworządnych rodziców, a za ich buntowniczym zachowaniem często podążają także szkoły, o czym świadczy panująca w nich obecnie anarchia.

WNIOSEK

Takie przykłady można mnożyć. Ich wydźwięk pozostaje jednak identyczny: działania państwa mają mocno destruktywny wpływ na tradycyjną rodzinę. Osłabiają one więzi między rodzicami,

zmniejszają chęć prokreacji oraz właściwego wychowania potomstwa. Prowadzą do powstawania nowych, niekonwencjonalnych „form życia rodzinnego” oraz podważają rangę wszystkich autorytetów, które nie opierają się na władzy państwowej. Przyczyniają się w znacznym stopniu do atomizacji społeczeństwa, wskutek której coraz większa liczba jednostek staje w opozycji do jedynej, silnie trzymającej się u władzy organizacji. Tylko jedna strona czerpie z takiego układu wymierne korzyści – państwo oraz cały dwór niewyrachowanych „sług” w ministerstwach i urzędach.

Autor: Jörg Guido Hülsmann

Tłumaczenie: Studenckie Biuro Tłumaczeń Uniwersytetu Warszawskiego

Źródło oryginalne: mises.de

Źródło polskie: [Instytut Misesa](#)